

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:  
Miesięcznie Mk. 400  
za prowincji „ 500  
Z zagranicą „ 600

UWAGA: Prenumerata oraz wszelkie należności uregulowane pocztą, należy adresować jak następuje:  
PAWEŁ GRUBIAK  
Lódź, Przejazd Nr. 4 „Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano  
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i środy  
od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nadeszłych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:  
Przed tekstem mk. 80. —  
w tekście mk. 100. — reklamy mk. 50. — nekrologi mk. 40. — komuniarty mk. 50. zwyższona mk. 25  
75 wiersz komparolowy jednolitej formy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5.  
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia subskrypcyjne p. g. 5 wiersz 50 znak. (brak)

Redakcja i administracja Przejazd Nr 8.

TELEFON NR 32.

Kontoczekowe P. K. 9.30110.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

**Ostatnie 2 dni**  
I-acta SERJA

## „URODA ŻYCIA”

ST. ŻEROMSKIEGO.

W rolach głównych: **Marja Brydzińska** i **Józef Węgrzyn**, art. Teatrów Warszawskich.  
Wstrząsające sceny zaplanowane w smutnych dziełach Narodu Polskiego na temat Ojczyzny, jak: **Rosa Pragi** przez Rosjan, podkopy czynione przez wrogów pod skarpy forte i wiele in.

Uwaga: Dla prenumeratorków „Pracy” taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

**Kino-Teatr**  
**NOWOŚCI**  
Piotrkowska  
róg Główniej.

Dziś  
Dla młodzieży dozwolone

Dziś  
W niedzielę i święta o godz. 2-jej specjalna zniżka.

**CASINO**

Wizjór filmoch. Po raz pierwszy w Łodzi

Król humoru **Chaplin**  
w oryginalnej farcie w 2 akt. p. t.  
**„Uj, te dolary”**  
Urocz. **Leda Nova**  
w przeżytej farcie w 8 akt. p. t.  
**„Trzy ciotki”**  
Początek przedstawień w niedzielę o 8-jej.  
Pasce-partout ważne tylko na I-acta seansa.

**RODEON**

Dziś i dni następujących!  
Ulubianiec publiczności, niezrównany

**HARRY PEEL**  
w 4-acta serjowym cyklu obrazów p. t.  
**JEŹDZIEC BEZ GŁOWY**  
4 serja (ostatnia) p. t.  
**Tajemnica cyrku Darfura**  
dramat w 6 akt.  
Początek przedstawień o 8-jej.  
Widownia dobrze ogrzana.

**BENTYSTA**  
**E. KOPROWSKI**  
Piotrkowska Nr 35.  
Godz. przyjeżdż od 10—2 i od 4—7, prócz niedziel.

**Narodowa Partja Robotnicza,**  
dzielnica Balucka.  
Dziś o godz. 8 po poł. w jadalni fabryki  
Poznańskiego (Ogrodowa 18) odbędzie się  
**Wiec sprawozdawczy N. P. R.**  
na temat  
**Obecna sytuacja w przemyśle**  
Bilety w cenie 10 mk., nabywać można przy wejściu na salę.  
Czysty zysk przeznaczony na robotników Polskich Zw. Zaw., usuniętych z pracy przez Magistrat Łódzki.

### Sejm Wileński rozpoczyna swe prace.

**Przemówienie marszałka.**  
WILNO, 4. (PAT) Nowoobраний marszałek Sejmu, Łokociewski, obejmując przewodnictwo oświadczył co następuje: Dziękuję za zaufanie, jakim mnie Panowie obdarzyli. Nie wątpię, że obrady Sejmu będą we wszystkich jego pracach niezawodnie doprowadzeniem woli ludności, a wszystkie jego postanowienia pójdą na pożytek i chwałę naszej wolnej niepodległej Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej. Oświadczam, że powierzoną mi godność będę piastował bezstronnie, a nie wątpię, że Panowie ułatwią mi to trudne zadanie, któreście na mnie włożyli. Po 20-minutowej przerwie przystąpiono do wyborów wice-marszałków.

**Wice-marszałkowie.**  
WILNO, 4. (PAT) Na podstawie porozumienia osiągniętego na konwencie sejmików wice-marszałkami zostali wybrani: Federowicz (zespół stronnictw narodowych) 97 głosów, Krzyżanowski (członek Polak. Str. Lud.) 100 głosów, Małowieski (członek Rad Lud.) 94 głosy.

**Sekretarze Sejmu.**  
WILNO, 4. (PAT) — Na sekretarzy Sejmu zostali wybrani: ks. Świerkowski — 94 głosy, Egeł — 93 głosy, obaj z zespołu stronnictw narodowych, Przybyłko — 93 głosy, str. demokr., Halko — 95 głosy, „Odrodzenie”, Ostrowski Janusz — 92 głosy i Marcinkowski — 91 gł., obaj Rady Ludowe.

**Wybory do komisji.**  
WILNO, 4. (PAT) Po przeprowadzeniu wyborów sekretarzy zostały zarządzo-

### Polityka polska

**Zuchwałstwo bolszewickie.**  
RÓWNE, 4. (wl.) Na przestrzeni między Ostrogą a Równem, w niektórych punktach oddziały bolszewickiego wojska przekroczyły kordon i wdarły się na terytorjum polskie na odległość 12—15 wiorst w głąb. Podobne fakty naruszenia terytorjum polskiego przez oddziały bolszewickie zdarzyły się w okolicach Głębockiego. Urzędowe sfery sowieckie traktują oczywiście pomienione wydarzenia, jako wybryki niekarnych band. W każdym razie są to wybryki zgola niedopuszczalne, które natychmiast poskromione być powinny, jeśli sowieci nie chcą, aby nowy cież podjężenia

padł na szczerłość ich stanowiska pokojowego.

**Odpowiedź litewska.**  
WARSZAWA, 4. (wl.) Nadeszła odpowiedź rządu kowieńskiego na notę ministra Skirmunta z d. 31 ub. m. Odpowiedź ta nie zawiera stanowczych danych co do dalszej taktyki wspomnianego rządu.

**Na Górnym Śląsku.**  
Nota protestacyjna.  
BERLIN, 4. (PAT). Ambasador francuski w Berlinie wręczył wczoraj imieniu rządu francuskiego kancleerzowi Rzeszy notę w sprawie zajść w Szobiszowicach, pod Gliwicami. Nota zawiera dokładne szczegóły o przebiegu strzelaniny w tej miejscowości, ponadto wylicza fakty konfiskat broni.

### Na arenie międzynarodowej.

**Przed konferencją genueńską.**  
LONDYN, 4. (Polpress). Lord Curzon odbył z Lloyd George'm naradę w sprawie nadesłanego z Paryża memoriału, zawierającego dezyderaty rządu francuskiego w sprawie konferencji. Jak się dowiaduje „Daily Mail” Lloyd George oświadczył, że wszelkie sprzeczności co do treści tego memoriału zostaną bezwzględnie usunięte przy osobistym spotkaniu się Lloyd George'a z Poincaré'm.

**Od Rosji są żądane gwarancje.**  
LONDYN, 4. (Polpress). Sfery rządowe rozpoczęły pod naciskiem, jak twierdzą w tutejszych kołach politycznych rządu francuskiego, pertraktacje z przedstawicielstwem sowieckim w kwestji gwarancji przyjęcia przez Moskwę warunków Canneskich. Gwarancje mają nosić, oczywiście materialny charakter.

**Strajk kolejowy w Niemczech.**  
BERLIN, 4. (Polpress). Naczelny komitet strajkowy ogłosił, że o godz. 12-jej w nocy z 3 na 4 lutego ruch kolejowy zostanie wstrzymany absolutnie na wszystkich kolejowych liniach niemieckich.

PARYZ, 4. (Polpress). Władze wojskowe zarządziły wysłanie do Nadrenji dwóch esonów kolejowych, które są przeznaczone wyłącznie dla uruchomienia transportów francuskich.

BERLIN, 4. (Polpress). 3-go lutego przed południem doszło na tutejszym dworcu centralnym do starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami a oddziałem policji; z obydwu stron są ranni.

GDANSK, 4. (Polpress). O 1 godzinie 3-jej nocy z 4-go lutego przestano otrzymywać tu depesze z Berlina i Szczecina.

GDANSK, 4. (Polpress). Tramwaje i koleje podziemne w Berlinie stanęły.

**Wzywanie do likwidacji strajku.**  
BERLIN, 4. (PAT) Wczoraj popołudniu kancleerz Rzeszy przyjął Zarząd niemieckich Związków kolejowych i odbył z nim konferencję w sprawie położenia strajkowego. W następstwie tych obrad Zarząd Związku wydał odeszwę do kolejarzy, wzywając do zakończenia strajku.

**Wzrost drożyzny w styczniu.**  
WARSZAWA, 4. (wl.) Komisja do badania wzrostu kosztów utrzy-

mania, złożona z przedstawicieli rządu, robotników i przemysłowców, na posiedzeniu w dn. 2 lutego stwierdziła wzrost drożyzny w mieście styczniu o 0,3 proc.

We wtorek wczorajszym ciągnięciu „Milonówki” wylosowano Nr. 4,872,839.

### Kronika społeczna.

Komisja sejmowa wzięła pod obratę wniosek rządowy odnoszący lub zmieniający paragrafy kodeksu rosyjskiego, dotyczące się sprawy koalicji i strajku. Są to osławione §§ 125, 126, 237, 263, 269, 273, 275, 509. Wniosek nosi tytuł: „O zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia lub wykonania pracy”. W ten sposób polska klasa pracująca pozbędzie się wreszcie osławionych paragrafów barskich, traktujących strajk jako „bunt”.

Komisja Ochrony Pracy będzie w przyszłym tygodniu rozpatrywała projekt ustawy o pracy kobiet i młodocianych.

W ubiegłą sobotę udała się do Zawięcia z polecenia Komisji Ochrony Pracy delegacja złożona z posłów Waszkiewicza, Żulawskiego i Gdya w sprawie Kasy Chorych w Zagłębiu. Delegacja zebrała obfity materiał, dotyczący się niedomagania kasy oraz słabiej agencji prowadzonej przez popieczników fabrykarskich przeciwko Kasom Chorych. Do sprawy tej wrócimy w jednym z najbliższych numerów.

Reakcyjna większość Sejmu, nie mogąc strawić ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, zaraz po jej przyjęciu w dn. 18 grudnia 1919 r. uchwaliła wezwać Rząd do przedłożenia projektu zmniejszenia świąt. Na skutek tej uchwały rząd wniósł projekt, na mocy którego z 17 świąt (16 katolickich i 1 narodowe 3 maja) ma zostać tylko 12.

Za dni świąteczne mają być uznane: Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), 2-gi dzień Wielkiej Noocy, dzień 3 maja, Wniebowstąpienie Pańskie, 2-gi dzień Zielonych Świątek, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), Wszystkich Świętych, (1 listopada), Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (8 grudnia), 1-szy dzień Bożego Narodzenia.

W sprawie tej powinny zabrać głos związki zawodowe i wyrazić swój pogląd na redukcję dni świątecznych.

We wtorek dn. 7 b. m. na pełnym posiedzeniu Sejmu ma być głosowana

głośna sprawa czasu otwierania sklepów w handlu.

Wniosek mniejszości Komisji Ochrony Pracy, który na pełnym Sejmie może zdobyć większość brzmie: „W handlu czas sprzedaży towarów ustanawia się na 12 godzin dziennie”. W porządku poddanej sprawie zamknięcia nie wolno. Prośbie wniosku w tej formie pogorszyłoby znacząco położenie pracowników handlowych.

Wyznaczone na piątek, dnia 8 bm. posiedzenie Komisji Sejmowej dla badania sprawy bezrobocia nie doszło do skutku. Na 19 członków przysłało się ledwie 6, mianowicie 3 z N. P. R. (Galiński i Waszkiewicz), 1 z Ch. D. (Gdyk),

## Afera mydlana w kooperatywach żołnierskich.

Dzięki czujności żandarmerji wojskowej, udało się wpaść na trop ogromnych nadżyć w kooperatywach żołnierskich, polegających na tem, że przeznaczono dla kooperatywy i składnic żołnierskich w Łodzi mydło z Intendentury, — kierownicy tychże składnic sprzedawali natomiast masowo kupcom żydowskim.

W krycie nadżyć nastąpiło właśnie skutkiem tego.

Oto jeden z kupców — nielegalnych nabywców mydła, jeden transport tegoż zaokrążył Intendenturze z powrotem, szczerz oczywista, po takich cenach, by transakcja ta przyniosła mu okazale dochód.

Intendentura zdziwiła się niezmiernie, gdy zaszarowano jej kłopot mydła tego samego gatunku, jakie niedawno wydano składnicom żołnierskim.

W ślad za odzwiercieniem poszło dochodzenie śledcze żandarmerji i władz po-

1 ze Zjednoczenia Narodowego (Kamieński) oraz 1 z Ch. D. (Rudelski). Natomiast nie stawili się przedstawiciele przemysłu oraz socjaliści.

Ze na zebraniu nie przyszedł posełowie reprezentujący kapital (Wierzbicki i Majewski) to zrozumiałe, ale osem wy tłumaczyć nieobecność socjalistów, krzyżujących na wszystkich wiecach, że oni są jedynymi obrońcami proletariatu? A przecież tak ważna sprawa bezrobotnych powinna leżeć na sercu towarzyszącom posłom. Toż to skandal, żeby komisja dla spraw robotniczych nie dojechała do skutku z powodu nieobecności socjalistów.

Hak.

i członkowie. Przy niniejszym podajemy porządek obrad zebrania.

1) Zagadnienie, wybór przewodniczącego i przyzdyum; 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania; 3) Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej za 1920 rok; 4) Wybór zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego; 5) Wnioski.

Zebranie powyższe jest wyłącznie oddziału łódzkiego. Ogólny Zjazd z całej Polski Związku „Praca” odbędzie się około miesiąca kwietnia r. b., gdzie wszystkie zarządy oddziałów winny nadesłać możliwie [jakna]prędzej sprawozdania tak kasowe, jak i ogólne.

### Z życia organizacji N. P. R.

#### Zebranie dyskusyjne Kofa Inteligencji przy NPR-e.

We wtorek dn. 7 lutego o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Redakcji „Praca” (Przejazd 8 II-piętro) zebranie dyskusyjne kofa inteligencji przy NPR-e. Na porządku dziennym zagadnienia aktualne bieżącej chwili oraz dyskusja programowa.

#### Pogadanka samorządowa.

W poniedziałek, dnia 6-go lutego o godz. 7 wieczorem w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 49) odbędzie się piąta pogadanka o zadaniach polskiej klasy robotniczej w samorządzie miejskim. Koledzy, interesujący się zagadnieniami samorządowymi proszeni są o liczne przybycie.

#### Zebranie Zarządu Wojewódzkiego NPR w Łodzi.

W d. 5 lutego o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Redakcji „Praca” (Przejazd 8) posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Narodowej Partji Robotniczej na Województwo Łódzkie. Przybycie wszystkich członków Zarządu, posłów z Województwa Łódzkiego oraz delegatów z tych okręgów, które nie są reprezentowane w Zarządzie Wojewódzkim, konieczne. Na porządku dziennym szereg spraw pilnych i ważnych.

Przedstawiciele Okręgów obowiązująni są przedstawić sprawozdania podług uprzednio wysłanego szematu.

## Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy”

### Przywłaszczenie mienia skarbowego.

Dowiadujemy się, że na skutek wystąpienia Komisji Włókienniczej z zażaleniem do władz sądowych na firmę T-wo Akc. dawniej E. Haebler, która przy likwidacji swych obrachunków wykazała niedopuszczalne manko, III Brygada Urzędu śledczego dokonała jawnego i tajnego dochodzenia i ustaliła, że wymieniona firma dopuściła się przywłaszczenia kilku tysięcy funtów przedży rządowej. Jednocześnie III Brygada wykryła, że T-wo Akc. dawniej E. Haebler nie wyrabiało przedży rządowej z czystej bawełny amerykańskiej, lecz dodawało znacz-

na domieszkę bawełny indyjskiej. W sprawie powyższej spodziewane są dalsze sensacyjne wykrycia.

### Sprawy robotnicze.

#### Zebranie pełnomocników związku „Praca”.

W niedzielę, dnia 8 lutego odbędzie się zebranie pełnomocników związku „Praca” punktualnie o godz. 10 przed obiadem. Wszyscy pełnomocnicy obowiązani są przybyć, przy wejściu na salę będą wydane legitymacje upoważniające do wzięcia udziału w głosowaniu i wyborach zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Delegaci, którzy nie są wybrani nie będą mieli prawa wstępu na zebranie, jak również

## Wieczory teatralne.

„Miłość czuwa”, komedia w 4-ach aktach Caillaveta i de Flerisa.

Znakomita spółka autorska, która wzbogaciła repertuar komedjowy teatrów paryskich i... polskich szeregiem — w swoim rodzaju — arcydzieł, pełnych powabu, lekkości i wdzięku („Król”, „Gaj święty”, „Zielony frak” i t. d.), zgłosiła nam przemiły wieczór piątkowej premjery. Niewymuszony dowcip, szampańska werwa, wyworna satyra, trochę przedniego gatunku, dalekiego od okliwosci, sentymentu, oprómiennego pogodnym, słonecznym uśmiechem dobrej komedji — oto są specyfiki eleganckiego laboratorium pp. Caillaveta i de Flerisa, skąd wychodzą na świat w pięknych flakonach zamknięte eliksiry weselości, wonne, jak perfumy paryskie, i joie de vivre'em fosforującej.

Dla hultajskiej dwójki autorskiej niema nic świętego, niema żadnych piedestałów i autorytetów, dokadby nie do-tarła z wesołym poglądem ich swawolna muza, aby ukazać publicznie odwrotną stronę medalu różnych wyczajonych nietykalności. Aristokracja, ministrowie, świat parlamentarny, zielone fraki akademickie — wszystko to na skinięcie czarnoksiężskiej różdżki rzetelnego talentu autorów schodzi z swych koturnów i wysiedzianych foteli, by paść się w skoczny płas, przy akompanjamentie wesołej aryjki z jakiejś najmodniejszej revuettye...

„Miłość czuwa” jest bodaj jednym z najpiękniejszych cacek pracowni komedjowej Caillaveta i de Flerisa. Gdyby nawet jakiś zawięzły śledziennik marszczył się chwilami z powodu niezmiernie wyrozumiałego i pobłażliwego stosunku autorów do tak poważnych zagadnień życiowych, jak miłość, małżeństwo, zdrada małżeńska, — to i jego przeciwieństwo rozbroił by w końcu musiał z subtelnym, eleganckim wdziękiem podany i i wypukłony morał komedji. A morał ten strzeże się w maksimum, że od niewierności i zdrady nie ustrzeże kobiety nic, prócz miłości. Tam, gdzie „miłość czuwa”, miłość prawdziwa, nie stanie się nic złego, nie niewłaściwego, nawet wtedy, gdy kobieta, przez zemstę naprzykład chce popełnić... gwałt. Miłość czuwa i popelnienie tego gwałtu nie pozwoli. To wszystko zresztą nie przeszkadza pp. Caillavetowi i de Flerisowi twierdzić z przekornym uśmiechem, że kobieta niewierna nie tylko nie traci wdzięku, ale nawet go — zyskuje... Trudno się na to nie zgodzić, zwłaszcza, gdy owa niewierność, ów grzech — przy-brane są w rozkoszne, pęknące, pachnące batysty, koronki i crêpe-de-chine'y przez cudownie zręcznych krawców paryskich. Evae vital...

P. Andrzej de Juvigny, zakochany szalenie w swej młodej małżonce Jaquelinie i równie przez nią nawzajem kochany, pod wpływem niebacznie potraconych w jego sercu strun, daje się oszołomić smartwychwstającym czarem kawalerskiego jeszcze grzeszku miłości ku Lucynie de Montaine i — zdradza to-

ne. Jaqueline musi się zemścić. Wszak zemsta jest rozkoszą bogów i — kobiet także. Szuka partnera. Znajduje go z łatwością, ma nim być młody historyk a stary niedolega — Cyril Vernet.

Ale miłość czuwa. Więc, choć Jaqueline udaje się na schadzki do Cyryla i pozostaje z nim sam na sam parę godzin, Andrzej może być zupełnie spokojny... Nie pomaga nawet szampan: Jaqueline męża zdradzić chce, ale — nie może, i nie przestaje być ani na chwilę panią de Juvigny. Dlaczego? — Bo „miłość czuwa”. Ta prawdziwa miłość dla Andrzeja, której zabie ani stumić nie może w sercu Jaqueliney eskapada mężowska. Zresztą, gdy w ostatnim akcie Andrzej dowiaduje się, kto był tym niedoszłym partnerem Jaqueliney, woła z uczuciem ulgi: No — teraz jestem już pewny, że Jaqueline jest niewinna. Dobrze. Ale mógłby ktoś zapytać: a co by się stało, gdyby ten narzędziem zemsty Jaqueliney był nie niedolega Cyril, lecz jakiś wytworny, znający kobiety światowiec? Czy i wówczas Andrzej nie miałby żadnych powodów do zazdrości i niepokoju?... Ale przecież rozwijanie takich lamigłówek nie było celem autora, ani jest zadaniem recenzenta. Jaqueline przebacza Andrzejowi, Andrzej — Jaquelinie, a zakochany po uszy w „niewjunej” Cyril znajdzie ukojenie w ramionach wiernej mu Kunegundy.

Świetnej komedji wróżyśmy na scenie naszej długie powodzenie. Bo, prócz renomy i talentu autorów, spotkaliśmy się na premjerze piątkowej z bardzo do-

bra, niekiedy wprost doskonałą grą naszego zespołu scenicznego.

Na gorące uznanie zasługuje przede wszystkim para kochanków: p. Larys-Pawińska (Jaqueline) i p. Żytecki (Andrzej). P. Pawińska miała w swej roli prześliczne uśmiechy, izy i rumieńce, a całą postać Jaqueliney przepoiła blaskami wdzięku, pogody i finezji. Stworzyła słowem całość pierwszorzędna, harmonijną i pozostającą na długo w pamięci. Doskonałego partnera znalazła p. Larys-Pawińska w p. Żyteckim, który w roli Andrzeja poczuł się widocznie w swoim żywiole, gdyż porwał wprost chwilami swemi niewyczerpanymi zasobami werwy, swobody i — temperamentu. Byłoby tylko — że użyjemy tu żartobliwego porównania autorów — p. Żytecki nie upodobał się wkrótce do w. ks. Luksemburskiego: tak był na premjerze zapamiętany i niepomamowany w swej miłości.

Wiele pracy i staranności włożył p. Wybrański w rolę Cyryla Vernet. Pomimo pewnych niedociągnięć w akcie trzecim, będącym właściwie popisem aktorskim Cyryla, co osłabiło wrażenie kapitalnych scen schadzki z Jaqueliną, — należał się p. Wybrańskiemu słowa uznania i zachęty.

Z pozostałych wykonawców wyróżnili się p. p.: Wrzesniewska (bardzo dobra i dystygnowana margrabina), Swieczewska (Lucyna) i Leszczyńska (Kunegunda) oraz p. Oswald (Carteret).

Reżyserja sumienna i pomysłowa. D-akt.

# Pomóżmy Braciom naszym!

Akcja repatriacyjna, która miała stać się radosnym zakończeniem wygnaniej gehenny braci naszych w Rosji i opromienioną niewysłowionem szczęściem możliwością powrotu ich do odrodzonej Ojczyzny, przeobraziła się, dzięki splotowi tragicznych przyczyn, w ciężką, ponurą, przewlekłą klęskę społeczną, dotykającą zarówno rzesze powracające, jak i tych, którzy je z otwartymi ramionami witać powinni.

Cała Polska zna z opisów świadków obrazy dantejskiego piekła, jakie jest udziałem zdających przez niezmiernie obszary rosyjskie do Ojczyzny wygnanej. Mróz, głód, tyfus, brud i wszy — oto straszne, rozpaczliwe, krew mrozące w żyłach akcesoria upragnionego powrotu. Szeregi bezimiennych mogli po drodze, tysiące zmarzniętych i zmarłych z wycieńczenia dzieci i kobiet — znaczą powrotne szlaki repatriantów.

Kto tu zawinił? Jakże złe może sprzytu się, by radość tęskniących za wolnym oddechem na polskiej ziemi reemigrantów — przed przybyciem ich do kraju, w chwili tego przybycia, zdławić śmiertelnym uściskiem nowego męczeństwa?

Winni są wszyscy. Więc przede wszystkim i najbardziej rząd sowiecki, który wysłał wygnanej do Polski w warunkach, urągających wszelkiemu poczuciu ludzkości. Jest rzeczą pewną, że i tu się kryje niekwestne wyrachowanie sowieckie, który wysłał wygnanej do Polski w warunkach, urągających wszelkiemu poczuciu ludzkości. Jest rzeczą pewną, że i tu się kryje niekwestne wyrachowanie sowieckie, który wysłał wygnanej do Polski w warunkach, urągających wszelkiemu poczuciu ludzkości.

wań do akcji repatriacyjnej zakreślić na szeroką skalę i akcję tę ująć we właściwe łożysko, nie domyśliły się użyć tak potężnego środka, jakim jest odwołanie się do społeczeństwa i zmobilizowanie wszystkich sił jego na pomoc powracającym.

Dopiero ostatnio sprawa wchodzi poniekąd na właściwe tory, a tydzień ostatni upłynął, jak wiadomo, w całym kraju pod znakiem pomocy społeczeństwa dla repatriantów. Nie wiemy ścisłe, jakie są tego tygodnia wyzki, ale pewni jesteśmy, że wszystko, co dotąd zrobione zostało, nie zdola istotnych potrzeb zaspokoić. Umiejętna i energiczna propaganda czynników, prowadzących akcję pomocy, musi tłąć się dziś zaledwie w społeczeństwie wąty pęk ofiarności rozdmuchać w olbrzymie ognisko, przy którego ciepłe naprawdę ogrzać się zdołają zziębnięta, zbiedzone sereja i ciła powracających z Rosji wygnanej rzesze.

„Wszyscy na pomoc repatriantom!” — to hasło dała dzisiejszego, jak hasłem niegdyś było: „Wszystko dla frontu!” Przykazanie polskiego sumienia spełnić musimy bez wyjątku, jeśli nie chcemy, by przekleństwo, powracającego rodaka ołowiem spadło na barki nasze. Musi się skończyć ta mordownia ludzka na etapach granicznych, muszą ustać męczarnie podróży repatriantów!

Komu się wydaje, że umyślnie ściemniamy barwy, by wzruszyć i litość wywołać, alech esyta takie słowa, wzięte z jednego z pism biuletynskich:

„Przybył przed kilku dniami z Rosji p. K. opowiada, że eszelon składający się z 12 wagonów z repatriantami, który wyruszył przed miesiącem z Kaługi, przybył do m. Mińska zaledwie z dwoma wagonami repatriantów, reszta zaś zamrzała w drodze. Trupów zamarz-

niętych zostawiano prawie na każdej stacji.

Kiedy p. K. przybył do Mińska władze bolszewickie skierowały go wraz z pozostałą przy życiu gromadką osób do drewnianych baraków specjalnie zbudowanych dla repatriantów. We wnętrzu tych baraków, raczej bud zbudowanych naprędce, znajdowało się sporo trupów ludzkich, które leżały tu nie pogrzebane od dłuższego czasu.

Obawiając się zarazy, repatrianci woleli marznąć na dworze. Po kilkudniowym pobycie w Mińsku po-

usilnych staraniach u władz bolszewickich, udało im się przybyć do Polski“.

Jeśli więc chcemy powracających rodaków z zimnych łap śmierci wydrzeć, jeśli — już o samych sobie tylko dbając — chcemy się ustrzec od płynącej z sowieckiego raju zarazy cielesnej i moralnej, — dla zdających do Polski repatriantów miejmy otwarte nie tylko sereja, ale i — kieszenie.

B. D.

## Chadecy w roli dobrodziejów.

Od pewnego czasu chadecy głoszą na wesołą stronę, iż podawie chadecy w Sejmie wystąpił z wnioskiem wprowadzenia płatych corocznych urlopów robotniczych. Ma to być niesłychane dobrodziejstwo, — wzmianka za co klasa robotnicza przy nadchodzących wyborach jakoby nie powinna głosować na nikogo, tylko na księżych utrzymanków.

Ala że chodzi o rzeczy należy przyjrzed się bliżej, nim się sąd o niej wyda, więc nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej z ową zaprojektowaną przez chadeców ustawą.

Otoż prawda jest, że projekt ustawy o urlopiach pracowników został wniesiony przez posłów chadeczkich, że na kamizli obrony pracy referował projekt mianym w międzynarodowym handlu jajtami białych posł Kaczmarski, że w Sejmie uchwalony przez homięj wniosek wpłynę na planum Sejmu.

Wszystko to prawdę; ala prawdą również jest, że chadecki projekt ustawy o urlopiach pracowników ma na widoku dogodzenie kapitalistom, a nie pracownikom.

Dowiedz tego nie będzie trudno. A więc projekt chadecki obejmuje zarówno urzędów prywatnych, jak robotników; każdy może strzymać prawo pracy tydzień płatnego urlopu, po trzech latach — dwa tygodnie.

Niema więc wątpliwości, że projekt jest wymyślony wprost przeciwko urzędnikom prywatnym, którzy już obecnie, bez chadeczkich ustaw, mają dłuższe urlopy.

Może jednak robotnicy na tej ustawie skorzystają? Otoż tu wylasi czydzie z werka — główne oszustwo chadeców: ustawa ma dać nie urlopi, ale tylko prawo do urlopu.

Znaczy to, że pracownik może się wprowadzić upominać o urlopi, o ile przed nadejściem terminu nie zostanie z pracy wydalony, — ale że zapobiegliwy kapitalista może mu albo wytłumaczyć, iż dany pracownik jest tak potrzebny w fabryce, że o urlopi nie może być mowy, albo też wprost przy zawieraniu umowy pracy może kapitalista zastrzec, że pracownik urlopu nie otrzyma.

Pracownik więc może zupełnie nie otrzymać urlopu (zrozumieć łatwo, że przedsiębiorca nie da pracy robotnikowi, który zgóry nie zreklamuje się urlopu); gdyby podczas urlopu pracownik zechciał pracować gdzieś indziej, — można mu potrącić zapłatę za czas urlopu, natomiast niema mowy, by przedsiębiorca był karany, gdy zmusi pracownika do „zreklamowania się” urlopu.

Aby usunąć wszelkie wątpliwości, chadecy nadał organom rządowym prawo osuwania urlopów.

Ustawa chadeczkich a jedna z strony szerwela na zupełne kasowanie urlopów przez kapitalistę, a drugiej zaś przy władze stera się pracownika do kapitalisty, umożliwiając nawet ów cień możność strzymania urlopu od dłuższej pracy w tym samym zakładzie. Gdy fabrykant przeniesie pracownika do innej swojej fabryki, pracownik traci prawo poprzednia do urlopu i analoguje się w takich warunkach, jakby dopiero do rozpoczął pracę.

Jest wprowadzicie jeden artykuł, który zapewnia pozostawienie dotychczasowych urlopów tam, gdzie one są już wprowadzone. Dobrze jednak wiadomo, że w sągłędów konkurencyjnych kapitalistę postarają się o dostarczenie dotychczasowych praw zwyczajowych do wydanej ustawy.

Rezultatem więc ustawy chadeczkich

## Budowniczy Państwa Polskiego.

W katedrze poznańskiej, w tak zwanej Kaplicy Złotej stoi pomnik dwóch pierwszych znanych historycznie władców Polski — Mieszka I i Bolesława Chrobrego, przedstawionych zgodnie z tradycyjnym poglądem ogółu polskiego na rolę i działalność obu tych mężów. Bolesław przedstawiony w sile wieku i przebraniu rycerskim wsparty jest na mieczu, Mieszko natomiast w osatach luźnych na pół kapiańskich, trzyma w ręku krzyż, symbol wprowadzonej przez siebie nowej wiary do Polski. Z całej działalności Mieszka tradycja zapamiętała tylko jedno — pracę około wprowadzenia a i ugrunтовania chrystjanizmu.

Cały trud zaś ustalenia granic, uperządkowania stosunków wewnętrznych, wykreślenia dróg rozwoju politycznego Polaki, to wszystko powszechnie napisują się na rachunek Bolesława Chrobrego.

Da tego, powiedzmy jednak z góry, niesłusznego zdania przyczyniła się uobóstwo źródeł i wiadomości zapisanych i pewnych historycznisi a długim okresie rządów Mieszka. Początki Państwa Polskiego giną w półmroku legend i fantastycznych, a zresztą, eszankowo tylko dochowanych podań, w których z obśteak smysłów trudne wyluskać ziarna prawdy historycznej. Wiadomości piśmienne polskie i obce o Mieszku nad wyraz skąpe, pełne niejasności, sprzeczności i luk — esynią zagadką proces wytworzenia się z plemienia — narodu i przejścia do wyższej organizacji, jaką jest państwo. Zagadka im trudniejsza do rozwikłania, tem bardziej esy kag-

dego myślące Polaki, a przede wszystkim historyków.

Ostatnimi czasy rozwikłaniu tej zagadki oddaje się prof. uniwersytetu lwowskiego Stanisław Zakrzewski, który temu zagadnieniu poświęcił parę rozpraw historycznych, a ostatnio wyłącznie sobie Mieszka I poświęcił osobną książkę<sup>\*)</sup>.

Prof. Zakrzewski dla oświecenia dziejów panowania Mieszka I oparł się na wzmiankach kronikarzy polskich Galla, Kadłubka; niemieckich: Dytmara, Widukinda, Adama Bromieńskiego, Saksona Gramatyka i Isayas Zródłach; eszkiego — Kosmace; ruskiego — Nestora. Nieco materiału dostarczyły sagi skandynawskie, saas a owych czasów dokumenty dyplomatyczne oraz wiadomości skąpe podane o Polsce Mieszkowej przez pisarza arabsko-tyrdowskiego Ibrahim ibn Jakoba.

Wysyskała umiejętność tych tak poszarze bogatych leczbawo, treściwie jednak bardzo skąpych i nieupełnych źródeł pozwoliło prof. Zakrzewskiemu rzucić słup światła na tę tak mało sznaną epokę Polski w drugiej połowie wieku X. Jeżeli pomysły i przypuszczenia uczonego autora wytrzymają próbę krytyki naukowej, to zasługa jego nie tylko naukowa, ala i obywatelska będzie nieawykła: odaleni esam naszym przelienięty dotychczas mrokiem okres tworzenia się państwa naszego. Dzień zwiastozza zagadnienie to — w innym esanie tylko naukowe — nabiera cech aktualności. Dziej borykając się w trudzie odbudowywania zniszczonej przemcą najezdźców państwowości — chcielibyśmy znać pierwzyszych jej twórców

<sup>\*)</sup> St. Zakrzewski: Mieszko I jako budowniczy Państwa Polskiego. Biblioteka składowa 10 i Warszawa.

i te trudności, które przed wiekami mieli oni do przewyciężenia.

A trud to był wielki. Tak np. Mieszko ukazuje się nam z oddali wieków jako ten, który w niestrudzonej pracy, wiezionej raz powodzeniami, lub hamowanej klęskami — kładzie mocne fundamenty pod przyszły rozwój narodu i państwa.

Przeszkody w tej pracy miał wielorakie i te natury zewnętrznej i wewnętrznej. Cel polityki zewnętrznej polegał na uzyskaniu dla swego państwa granic najwygodniejszych i odparcia resztek i napadów sąsiadów.

Oczy Mieszko zwrócone były przede wszystkim na północ ku morzu. Nie było to jednak sprawą łatwą. Przedewszystkiem zamieszkał między ujściem Odry i Wisły opelski Pomorzanie — bronili swej niezależności. Tu u ujścia Odry przy bogatym i nieawykłym w naszym ze sągłędów handlowych Węlinie spotykały się interesy polskie i duńskie. Duńczycy w dążeniu do utrzymania w swym ręku władzy nad morzem Bałtykiem chcieli podbić całe wybrzeże. Jedną z prób ich w tym kierunku było usadowienie się u ujścia Odry i założenie tu twierdzy pod nazwą Jemsborg. Drugą duńska zamie skala tu, żadna rozbojów, stawała się niebezpieczna gdy złączała przeciw Mieszku i z jakim nieprzyjawnym mu zaoziąskiem plemieniem słowiańskim, ap. z Węlinami. Gdy około roku 963 stanął na czele tych sił awanturak niemiecki graf Wichman — przyprawił on Mieszka o klęskę. Ostatecznie jednak część wschodnią Pomorza udało mu się utrzymać pod swymi wpływami.

W takim położeniu nic dziwnego, że Mieszko zaczął za rzecz wskazaną politycznie utrzymywanie możliwie dobre stosunki z Niemcami. Wpływ Niemiec

na Mieszka był podwójny: jako uznanie nad sobą zwierzchniczej władzy cesarskiej i jako sąsiedztwo prawie bezpośrednie z pogranicznymi grafami niemieckimi, sąsiedztwami wrogami ludności słowiańskiej. Z wyrachowania politycznego do czasu uznaje Mieszko nad sobą władzę cesarza i żyje w zgodzie z grafami, a nawet zachowuje w stosunkach z nimi daleko idącą grzeszność, co nie przeszkadza mu bynajmniej przy nadarzonej sposobności pobić pod Cydynem grafa Odona, a dwukrotnie wystąpić przeciw saskiemu rodowi cesarskiemu i popierać Henryka Bawarskiego w jego dążeniu do tronu cesarskiego.

Mimo takiego zachowania się Mieszko jest przez cesarzew Ottona I, Ottona II i Ottona III — powatany i ceniony jako najpotężniejszy władca słowiański.

Okoliczności sieraz smuszają Mieszka ić zresam z Niemcami przeciw niechętnym mu Słowianom zaodrzańskim.

Nawet do małżeństwa z eszską księżniczką Dobrawą, miało dojść za pośrednictwem niemieckim — przy dość niechętnym stanowisku Czechow, z którymi Mieszko wiecznie toczył spory o Morawy.

Między Polską ówczesną a Czechami nie było głębszych różnic i nieraz zenasilo się na utworzenie jednego państwa. Różnice wyraźne zarysowały się daleko później.

Granica Polski za Mieszka na południu oparta o Sudety i Karpaty — nie ulega wątpliwości.

W r 981 deznał Mieszko straty na południowym-wschodzie swego państwa. Włodzimierz, książe ruski, korzystając prawdopodobnie z kłopotów Mieszka na Zachodzie zapadł na tak zwane grody eszwieckie (późniejsza Galicja Wschod-

bedzie zupełne zniesienie urlopów, lub też usztywnienie z urlopu laski, udzielonej przez fabrykanta według jego widzielnosci.

Nie można było spodziewać się innej ustawy od chadeców, którzy — jak to już stało się publicznie wiadome — tworzą swe „związki zawodowe” za pieniądze kapitalistów.

Trzeba przysnąć, że chadecy sprytnie się wzięli do rzeczy i że przez swoją faryzuszową ustawę załatwili sprawę urlopów pracowniczych w sposób, przechodzący najmilejze życzenia kapitalistów.

St. Krat.

## Czy Austria zdolna jest do życia?

Pod zarzutem pokoju w St. Germain wiele kompetentnych osób twierdziło, że stworzona na zasadzie tego traktatu Austria, pozbawiona rynków zbytu i surowców niezdolna jest do życia, i że do obowiązków Ententy należy troska o dalsze letalenie statusu stworzonego przez nią państwa. Wytwarzana w następstwie atmosfera bezradności i rezygnacji politycznej wpłynęła niemiłosiernie na fakt, że rząd opierał swą politykę na oczekiwaniu pomocy z zewnątrz.

W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się pogląd, że nawet w dziełach swych granicach Austria może istnieć. Dowodem tego również znany ekonomista austriacki, F. Hertz. Największą stratą dla Austrii stanowi utrata Czech, jako kraju najbardziej przemysłowego.

Hertz dowodzi, że pod względem przemysłowym Austria zupełnie nie ustępuje Czechom, tylko charakter przemysłu jest całkiem inny: w Austrii jest dużo przedsiębiorstw drobnych, pokrewnych rzemiosłem.

W 1910 r. Austria (w granicach według traktatu w St. Germain) miała 6,4 milj. ludności, w r. 1920-21 — 6,2. W tym samym czasie w Czechach było 6,3 milj. i 6,7 milj. ludność.

W 1913 r. ilość robotników w Austrii ubezpieczonych od niebezpiecznych wypadków, pracujących w wielkim przemyśle, wyniosła bez póła Tyrolu i póła Stryi — 740 tys., w Czechach — 745,289. Przedsiębiorstw przemysłowych było w Austrii — 6,127, w Czechach — 6,344. W Austrii pracowało w przedsiębiorstwach przemysłowych 1,101,373, w Czechach — 1,192,391. Siła mechaniczna przedsiębiorstw wyniosła w Austrii — 585,637 H. P., w Czechach — 546,296 H. P.

Była to ziemia polska, jak to powiedział krenikarski ruskii Nestor: „Poszedł Władimir ku Lachom (na Lachów — Polaków) i zajął gredy ich Przemysłu, Czerwiń i inne”. Gredy te, jak wiadomo wróciły do Polski dopiero w r. 1018.

Mieszko I więc oparł już granice Polski o Baltyk, Odrę, Sudety, Karpaty i Bug. Granice te utrwalił ostatecznie następca Mieszka — Bolesław Chrobry.

Ludność zamieszkała w tych granicach — nie była jeszcze jednolitym narodem w dzisiejszym rozumieniu. Były to oddzielne plemiona, pamiętne swojej niezależności i do niej mocno wzdychające. Zadaniem Mieszka było różnicę plemienne zatrzeć i do jednego siebie włączyć.

Wiele mu w tej sprawie pomogło chrześcijaństwo, które rozbiło dawny ustroj rodowy i wysunęło na pierwsze miejsce miast dawnego rodowego — istar — jednostkowy.

Chrześcijaństwo Mieszko przyjął z wyrachowaniem i mu-u politycznego, a nie gerliwej religijnej. Przez rok, a może i więcej Debrawa chrześcijanka była a Mieszkiem poganinem, który jakby się cesał z przyjęciem nowej wiary. Miał laskać się wstrząsu i opozycji gwałtownej ze strony zwolenników pogaństwa.

Pod wrażeniem deklaraty jednak starał, by nowej wierze przysparzył wyznawców, a opornych i łamiących przepisy karał surowo (wybijano zęby za łamanie postu; karano śmiercią za cudzołóstwo).

Polska otrzymała organizację kościelną z biskupstwem poznańskim, podległym niemieckiej archidiecezji magdeburskiej.

Zaprzeczając twierdzeniu Czechów, jakoby z odłączeniem Czech Austria utraciła 80 proc. swego przemysłu, Hertz dowodzi, że z przemysłu dawnej Austrii 37 proc. przypada na obecną Austrię i 61 proc. na Czechy, Morawy i Śląsk. Porównawszy wytwórczość przemysłową obecnej Austrii z jej zapotrzebowaniem, autor dochodzi do wniosku, że pogląd jakoby Austria po pokoju w St. Ger-

main nie jest zdolna do życia — nie odpowiada rzeczywistości.

Stopniowa i politycy nabierają przekonania, że nie można polegać na obecnej pomocy i trzeba liczyć na własną siłę. Specjalnie w tym kierunku pracuje partja t. zw. socjalistów i radycjalistów, starająca się natchnąć naród wiarą we własną siłę.

## Sprawy repatriacji.

Uchwały komisji sejmowych.

Komisja zdrowia publicznego i opieki społecznej na posiedzeniach w dniu 31 stycznia i 1 lutego 1922 r. uchwaliła co następuje:

Przyjął do wiadomości oświadczenie rządu w sprawie zarządzeń sanitarnych w związku z reemigracją, uznając za celowe: a) opracowany przez rząd samodzielny, względnie w porozumieniu z Ligą Narodów program zarządzeń zabezpieczających transporty reemigrantów przed wjazdem do Polski przy uwzględnieniu szczegółów przez postać Dziubińska, b) zarządzenia rządu od uchwały Sejmu w dniu 6 grudnia 1921 r., które przynajmniej w części usuwają braki w urządzeniach sanitarnych na granicy państwa, jak również program nowych zarządzeń i urządzeń na granicy specjalnie w Baranowiczach i Równem, c) zarządzenia rządu zabezpieczające powracającym reemigrantom w razie przepelnienia punktów granicznych, koniecznej ilości pomieszczeń szpitalnych na kresach i wewnątrz kraju, d) zarządzenia rządu zabezpieczenia ludności wewnątrz państwa od dalszego zawlekania epidemii przez reemigrantów.

Równocześnie komisja wzywa rząd ażeby: 1) przyspieszył porozumienie z sołtami specjalnie w sprawie powrotu dzieci polskich, oraz więźniów, zakładników Polaków, jako pod względem sanitarnym elementem zupełnie dla Polski bezpiecznym, jak również powrotu lekarzy Polaków, których liczba przekracza tysiąc; 2) przyspieszył asygnowanie niezbędnych środków pieniężnych i materialnych na zabezpieczenie pod względem sanitarnym i zdrowotnym transportów kierowanych z Rosji do granicy Polski; 3) poddał rewizji sprawę wynagradzania organów sanitarnych powołanych do walki z epidemiami bądź wśród reemigrantów, bądź w związku z reemigracją, oraz sprawę stosowania ustawy z dnia 10 lipca 1920 r. o powołaniu lekarzy i pomocniczych sił lekarskich w stosunku do wyreklamowanych, jako znajdujących się na urzędach lekarzy; 4) rozwinął na kre-

sach na szerszą skalę oczyszczanie w kamerach według wzoru przyjętego już przez ministerstwo kolei żelaznych wszelkich bagaży powracających reemigrantów, oraz tych wagonów, które nie poddają się oczyszczeniu zwyktemu; 5) rozpatrzył ponownie sprawę dezynfekcji na miejscu we wszystkich tych powiatach kresowych, które zalawała fala reemigracji, niezależnie od prowadzenia szpitali epidemicznych; 6) zabezpieczył państwo w niezbędną do powyższej akcji materiał (ojan), który w Polsce jest na wyczerpaniu; 7) wydal zarządzenia bardziej zabezpieczające ludność od zetknięcia z reemigrantami względnie roznosicielami wszy na drogach żelaznych, w omnibusach, tramwajach i t. p. W pierwszym zaś rzędzie nie kierował rekrutów z okolic dotkniętych epidemją do wolnych od tejże części państwa, specjalnie zaś nie wypuszczał bez obserwacji kwarantannowej reemigrantów, którzy mogą być zaliczeni do podejrzanych; 8) uregulował na prawnych podstawach stosunek swój do samorządów, działających na terenach zagrożonych bądź dotkniętych epidemją, pozostawiając prawnie kompetentnym czynnikom samorządowym wykonanie odpowiednich zarządzeń, o ile zgodnie z ustawą dnia 10 lipca 1920 r. drogą specjalnego rozporządzenia kompetencji swych one nie pozostaną pozbawione; 9) skorzystał ze stałych organów ministerstwa zdrowia publicznego w województwach i powiatach do intensywniejszej akcji w walce z epidemją, jako ośrodka około którego winny być zgrupowane wszystkie miejscowe władze sanitarne, rządowe i samorządowe przy równoczesnym ożywieniu działalności centralnej rady sanitarnej, powołanej w myśl uchwały Sejmu pod przewodnictwem ministra zdrowia publicznego.

Wobec przyjęcia wszystkich powyższych rezolucji przez obecnych przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, komisja odracza złożenie sprawozdania plenum Sejmu na 4 tygodnie, oczekując po tym terminie sprawozdania rządowego z przeprowadzenia powyższych rezolucji.

## Korespondencje.

### Zebranie NPR. w Rudzie Pabjanickiej.

W d. 2 lutego w Klubie NPR. w Rudzie Pabjanickiej odbyło się zebranie robotników — lokatorów, celem oświecenia na zebraniu gminnym w dn. 5 lutego odpowiedzialnego stanowiska wobec zaprojektowanego przez piarwy prasowej Radę Gminną opodatkowania sumy 500 tys. mk. lokatorów, stanowiących 70 proc. ogółu ludności gminy; są to robotnicy podmiejskich zakładów przemysłowych i drobni urzędnicy.

Budżet gminy Brus zamyka się cyfrą 7,000,000 mk. Dla środowiska robotniczego a 10 tys. ludność jest to suma znikoma, wobec potrzeb ludności i niezbyt wiele można w granicach tych sądać od gminy. To też przewidywane wydatki gminna, na samowystarczalności budżetu oparte, nie nasuwały materiału do krytyki. Lwią część, 60 proc. podatku gminnego Rada Gminna przesunęła na szkolnictwo powszechne. W gminie jest przymus szkolny, miejsce dla wszystkich dzieci; przeciętnie tu w 13 lokalach szkolnych 26 sił nauczycielskich. Dodatek drożyzniany dla nich od gminy (7500 mk. dla samotnego i 8500 mk. dla samotnego) wynosi ogółem 2,250,000 mk. 1,750,000 mk. pochłaniają koszty opalu, światła, lokali, pomoce osobne itp. Zebranie pochwalała obecność Rady Gminnej o zapotrzebowaniu losy te oszczędnie szanując siebie tylko prawidłowo wydatkowania preliminarzowych sum, albowiem praktyka lat se-

złych nie wykazywała należytej pracy do zoru i opieki szkolnej w Rudzie i Chochule. Szkoły cierpią na brak odpowiednich lokali, nie są dostatecznie opalane, nauczyciele rzucają je z powodu zbyt małych dodatków gminnych, a już zupełnie Rada Gminna nie przewiduje potrzeby budowy jakiegokolwiek gminnych budynków szkolnych i na mieszkanie dla nauczycieli. Prawie 2,000,000 (28-30 proc.) gmina wydaje na administrację, pomimo, że wójt pracuje na pół honorowo (w projekcie 20 tys. mk.) mieszalnie.

Zebrani robotnicy, po dyskusji i wyjaśnieniach wyrażają przekonanie, że administracja gminna musi wykonywać obecnie dużo prac naliczających bezpośrednio do niej, zawałona jest pracą należąca się Starostwu, skutkiem czego gmina musi utrzymywać 3 sekretarzy. Ponadto ich pochłonięto przeszło 1,800,000 mk. rocznie. Zebranie widzi tu możliwość pociągnięcia odpowiedzialności i będzie żądać odpowiednich wyjaśnień.

Wreszcie 10-12 proc. (a w marcu zaledwie 1,000,000) zostaje na tak poważne działy jak opieka społeczna, zdrowotność, komunikacja i bezpieczeństwo publiczne. Świadczenie mała ta suma nie wiele może poradzić robotniczej ludności gminy. Wtem jest żądanie dla 3 straży ogniowych 60 tys. mk. Przewidywane także utrzymanie ambulatorium gminnego dla przynadnych chorych, które jednak nie stało się dotychczas, nie ma w budżecie zatem przewidzianej jakiegokolwiek zapomogi dla akuzerał gminnej, czego stanowczo robotnicy żądają.

Smutnym świadectwem, jak nikt tu nie dba o drogi i mosty gminne, jest wyznaczenie sumy mk. 100,000 na utrzymanie i reparację dróg, które tu, na terenie gliniastym, wiosną szczególnie, są nie do przebycia. O zadrzewieniu nawet się nie mówi.

Te 7,000,000 wydatki gminne pokryć ma podatek gminny ściągany z morga ornej ziemi w sumie od 450 do 1125 mk. Podług projektu, — ma to dać 4,200,000, resztę zaś jak następuje: właściciele nieruchomości w częściach gminnych, mających charakter osad mk. 700,000; — kilka cegielni, tkalni, farbarni, sklepy i handle mk. 1,600,000 — a mk. 500,000 — mają zapłacić poraz pierwszy robotnicy, tj. lokatorzy. Wobec przypuszczalnej liczby 1000-1200 tej kategorii płatników wyniesie to od 400-500 mk. od wynajmowanego mieszkania, co jest sumą niewielką, gdyby nie dysproporcja w stosunku do opodatkowania właścicieli nieruchomości.

Przeciwko opodatkowaniu większych mieszkań w zasadzie opozycji nie uchwalono, bądźmi jednak żądają na zebraniu gminnym należytego rozkładu tego podatku, zwolnienia zupełnego mieszkań jednoizbowych, a to ze względu na niskie zarobki robotników, w gminie mieszkających.

Jako ekwiwalentu za opodatkowanie robotnika postanowiono żądać od gminy wydatku zapomogi na bibliotekę powszechną w Rudzie przy filji NPR. istniejącą, oraz zapoczątkowania funduszu na budowę łaźni gminnej.

Ponieważ nikt się nie troszczy o budowę tego zakładu, robotnicy będą żądać od swoich radnych gminnych ufundowania łaźni ludowej na koszt całej gminy. Ze jest potrzebna, dowód że dzieci szkolne podwodami wozi się do kąpeli w odległych o 6 km. Chojnach. S. Swiderski.

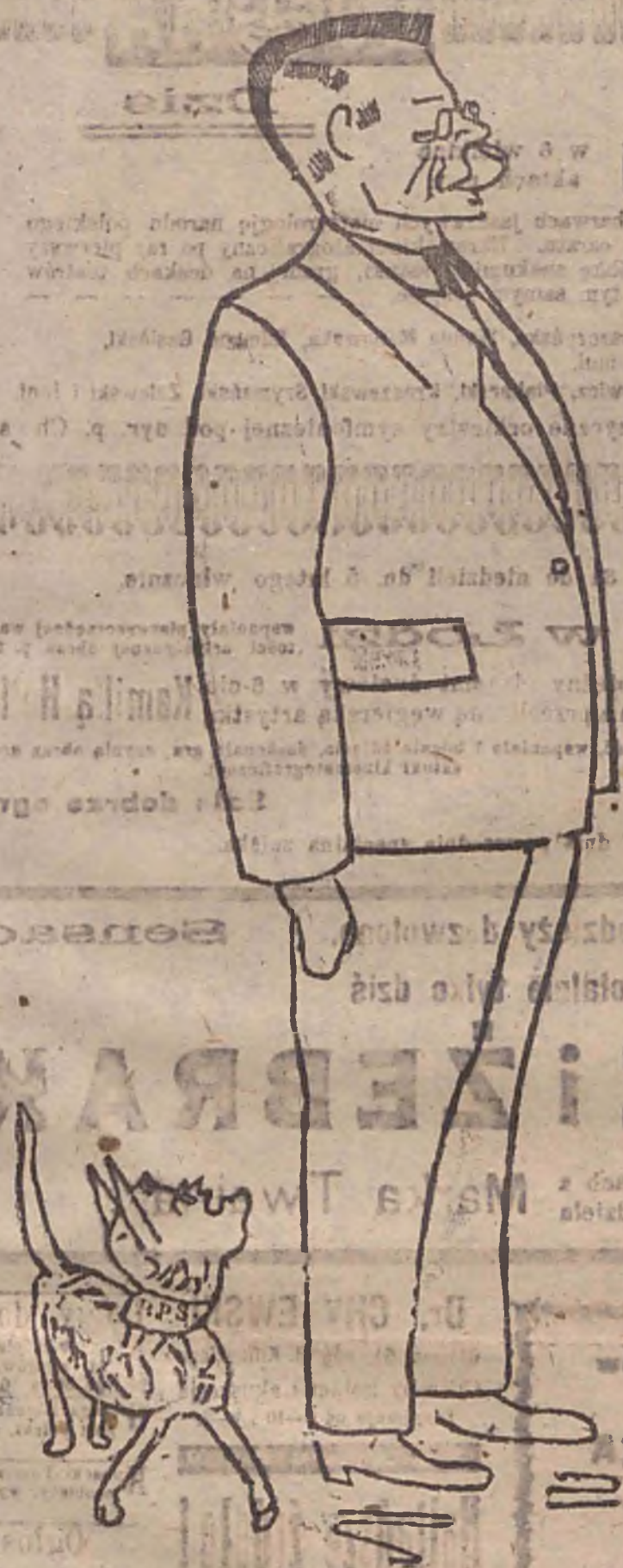
## Na marginesie chwili.

### Horrendum.

Ileż to razy słyszy się dzisiaj w różnych sferach towarzyskich wśród klas posiadających głosy wołania o pomstę do nieba, gdy jakiś robotnik wykwalifikowany zarabia 1600 mk. dziennie, t. j. po 200 mk. za godzinę! Sfery kapitalistyczne szaty rozdzielają na ten straszny „wyzysk” ze strony pracowników.

Dzięki jednak naszym rozbawionym paskarzom różnych wyznań — są w Polsce ludzie, zarabiający trzysta marek za minutę „pracy”, czyli sześćdziesiąt razy więcej, niż najlepszy robotnicarz. Któż są ci szczęśliwcy? Nauczyciele... modnych tańców. Żadne tej wiedzy — importowanej z kabaretów paryskich — panie i panienki w Warszawie urządzają „komplety” pod kierunkiem metra tanecznego, który za lekcję 45 minutową otrzymuje 12,000 mk! „Wykładow” takich tancerz ma trzy do czterech dziennie, czyli zarabia około

**Z teki karykatur Fr. Olsza**



50.000 marek na dzień. Więcej, niż profesora uniwersytetu, mieszczański!

A tymczasem... krew ścina się w żyłach, gdy się czyta opisy tragedji, rozgrywającej się na stacjach dla repatriantów na wschodzie. A tymczasem... inwalidzi, bezrobotni, wyrzuceni na bruk przez obszarników robotnicy rolni wołają: „pracy i chleba!”

W Warszawie w Łodzi w połowie karnawału szaleją zabawy...

Gdyby tak jednak młodzień obywateli zwolnili zawrota tempo nauki i sportów i tempo zabaw, a oszczędzone pieniądze przeznaczyli na zżenie doli repatriantów, inwalidów i bezrobotnych!!! Byłoby to pracą nieco pożyteczniejszą jakowo.

**Wiadomości bieżące.**

**Kalendarzyk.**

5	Dziś Agaty	
	Jutro Doroty	
Niedziela	Wschód	8 m. 10
	Zachód	5 m. 29
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód	3 m. 84

— Nowy odcinek „Pracy”. Wobec ukoniecznienia drukowanej w „Pracy” powieści „Odrażenie pocisku”, która znalazła zasłużone uznanie czytelników, w numerze wtorkowym rozpoczynamy w odcinku druk nie mniej sensacyjnej i interesującej powieści M. Renarda p. t. „Dziwy dr. Lerna”. Niewątkie barwno i zręczne ujęcie tematu, opartego na niesłychanie ciekawych i fantastycznych wprost doświadczeniach z zakresu fizjologii, pozwala wróżyć, że nowy odcinek nasz czytany będzie codziennie z nieślabnącem ani na chwilę zaciekawieniem.

— Danina. Zamieszkujejący hotele i pokoje umeblowane, oraz domy nieobjęte ustawą o ochronie lokatorów będą płacić daninę w stosunku do obecna płaconej sumy miesięcznej za pokoje. Powyższym jednak lokatorom przysługują ulgi przewidziane ustawą dla posiadaczy mieszkania złożonego z jednego pokoju. Prośby o ulgi przyjmowane będą przez Urzędę Skarbowe tylko do dnia 6 lutego. Podający prośbę po uwzględnieniu jej płać będą daninę tylko od zasadniczej sumy płaconej za mieszkanie bez wliczenia do tej sumy różnych dodatków, jak np. za wodę, dozorę itp. bip.

— Pamiętajcie o obrączkach. Biuro pośrednictwa pracy przy Stowarzyszeniu byłych wojskowych armji

polskiej w Łodzi ul. Południowa 36, poleca biuralistów, rzemieślników wykwalifikowanych, robotników, rolników i t. p. Biuro czynne codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 9-12 i 3-6.

— Podobna narazie skończona. Jak się dowiadujemy, wlokąco się od jesieni 1919 roku śledztwo w sprawie nadużyć w Okręgowej Radzie Opiekuńczej w Łodzi z podciągnięciem do odpowiedzialności sądowej kierowników wyżej wymienionej, w tych dniach zostało skończona. Senesycyna ta sprawa, wkrótce znajdzie się na wokandzie sądowej. — ap.

— Zabawa. Komisja dochodów nie-atałych Dziennicy Wodnej NPR urzędu w sali Angielskiej (Aleje 1-go Maja 2 róg Wólczańskiej) wielką zabawę taneczną w niedzielę, t. j. dz.ś o godz. 3 po południu. Bufet na miejscu.

**Teatr, muzyka i sztuka**

Teatr Miejski, Cegielińska 68. Dziś, t. j. w niedzielę 5 lutego r. h. teatr Miejski daje po południu na żądanie publiczności „Dzieje salonu”, komedję Kazimierza Wroczyńskiego. Wyborna gra naszego zespołu zapewniła tej komedji długotrwałe powodzenie. Wieczorem o godzinie 8 m. 15 (punktualnie) powtórzona będzie arcywesoła komedja Gailliweta i de Fiersa p. t. „Miłość czarna”.

Teatr Robotniczy (Główna 31) Dziś o godz. 7 wiecz. Teatr Robotniczy gra dwie i aktowe farsy: „Mieć Damoklesa” Niedopytalskiego oraz „Pan Bonifacy”, W. Rapuckiego (syna). Między jedną a drugą farsą aże zapowiada śpiewy solowe żeńskie i męskie, kuplety, monologi, satyry, deklamacje.

Podczas antraktów przygrywać będzie pierwszorzędną orkiestrą amatorską.

— Szopka Polska. Dziś t. j. 5 lutego o godz. 3-iej po południu w teatrze „Y. M. C. A.” ul. Piotrkowska № 243 odegraną zostanie przez dzieci polskiej szkoły powszechnej № 64, „Szopka Polska”. Dochód przeznaczony na powiększenie biblioteki szkolnej i na repatriantów.

— Kino teatr „Nowości” wyświetli i serje wspaniałego obrazu p. t. „Uroda Zycia” St. Zeromskiego. Dla oglądania tego arcydzieła śpieszą codziennie do „Nowości” tłumy, i nie dziwnego, gdyż obraz wart jest widzenia. Serja ta demonstrowana będzie tylko jeszcze dziś i jutro.

**P. U. Z. A. P. P.**  
**Komisja Włókiennicza**  
Łódź, Al. Kościuszki 1, III p.

**Ogłasza niniejszym PRZETARG № 4**

na sprzedaż:

**bawelny, przędzy bawelnianej, odpadków bawelnianych wigoniowych, szarpanych i nieszarpanych.**

Oferty z podaniem ceny loco Magazyn Komisji Włókienniczej, należyte ostemplowane, winny być składane w Biurze Komisji najpóźniej do dnia 8 lutego 1922 roku włącznie.

Wadja, w wysokości 10% oferowanej sumy winny być złożone do P. K. K. P. w Łodzi na rachunek Komisji Włókienniczej № 477 na dwa dni przed złożeniem oferty, t. j. najpóźniej do dnia 7 lutego, 1922 r. Pokwitowań z P. K. K. P. przedstawić nie potrzeba.

Otwarcie kopert nastąpi w Biurze Komisji Włókienniczej w dniu 9 lutego 1922 r. o godz. 4 p. p., poczem niezwłocznie zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej.

W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy otarują w przetargu ofertowym ożtery najwyższe ceny.

Przemysłowcy, którzy przerabiali bawelnę dla Komisji Włókienniczej będą mieli warunki ulgowe. Warunki przetargu winny być podpisane przy złożeniu oferty.

Prośby, informacje i szczegółowe warunki — w Biurze Komisji Włókienniczej od godz. 9-iej do 11-iej rano w dni powszednie.

Biuro Informacji Prasowych „BIP”, Południowa 2, m. 6.

**Choroby skórne i weneryczne**  
**Dr. LEWKOWICZ**  
Konstantynowska 12  
od 9-11 od 6-8 wiecz.  
Panie od 5-6 po poł.

**Dr. L. PRYBULSKI**  
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłotowe  
leczenie światłem  
(lampa kwarcowa)  
od 9-11 5-8 od 4-7 dla Pań  
ZAWADZKA 12

**Choroby weneryczne i skórne**  
(dla kobiet i dzieci)  
**Dr. MARJA**  
**JÓZEFÓW-LEWINSONOWA**  
Godz. przyj. od 5-7 p. p.  
dla biednych od 2-3 p. p.  
CEGIELNIANA 16

**Lekarz-dentysta**  
**Feliks SEIDENGART**  
Zawadzka 10,  
przyjm. 10-11 3-7  
prócz niedziel i świąt.

**Leoznica chorób zębów**  
**Lekarza-dentysty H. PRUSS**  
145. Piotrkowska 145.  
Dla klasy robotniczej.  
Za plombowanie oraz wprawianie zębów  
opłata podług takay.

**Tanie obuwie!**  
**Nadszedł świeży transport**  
**Konkurencyjnego Obuwia.**

Męskie żółte	Mk. 5300.—
czarne	6000.—
Damskie żółte	6100.—
czarne	4900.—
Buty chromowe	8500.—
filcowe	8500.—

Można nabywać w Polskiej Firmie  
Główny skład Drewnowska 33, I piętro.  
Filja: Zgierska 37, w sklepie.

Zegary ściennie, zegarki, pierścionki,  
kolczyki, specjalnie  
obraczki ślubne, największy wybór!  
najniższe ceny!  
**JAN PLACEK**  
Brzezińska 10.

